

ECHA KRAJOWE

BARANOWICZE.

— Spółdzielnia serowarska. Produkcja serów ma u nas nie tylko warunki odpowiednie, ale nawet bardzo dobre do rozwoju i staje się poważną gałęzią gospodarki rolnej.

Mleko przerobione w serowarniach na sery, daje rolnikom stosunkowo bardzo duży dochód, to też rozpoczęta przed rokiem zaledwie akcja Nowogrodzkiego Wolewskiego Towarzystwa Rolniczego przynosiła rolnikom nie tylko konkretne, ale i bardzo poważne. Zasluga przypada tu przede wszystkim kilku ziemiom z prezesem Związku Producentów Sera, p. Maciejewiczem na czele. — Zajęli się oni propagandą serowarstwa bezpośrednio prowadzoną przez rolników, a uzyskawszy życiowe poparcie p. wojewody Bęczkowskiego, dziś stworzyli już samodzielną gałąź produkcji wytworzyli się z niewoli pańcziarskiej. — Chciałem bliżej poznać akcję Związku Producentów sera, by się z nią zapoznać. — Ponieważ prócz indywidualnej produkcji, oraz prócz spółek serowarskich, powstała już spółdzielnia serowarska w powiecie Baranowickim, przeto skorzystałem ze sposobności, by się z nią zapoznać. — Serowarstwo, zwłaszcza prowadzone na zasadach spółdzielczych, budzi specjalne zainteresowanie.

Udałem się więc do Florjanowa, p. p. Bochowicz, gdzie właśnie mieści się Spółdzielnia Serowarska dla wyrobu serów i tam zapoznałem się ze sposobem pracy.

Do spółdzielni należą okoliczne dwory, zaciężniki i wieś. — Trzy razy dziennie dwory bezpośrednio, a drobni rolnicy zbiorowo przez Kółka Rolnicze Now. Wolew. Towarzystwa Rolniczego dostarczają mleko do Florjanowa. — Tu przetwarzają się ono na ser, a przytem serowatke otrzymuje z powrotem właściciel; sery ona przedewszystkiem do karmienia nieograczanych. Zrobione sery dwa miesiące dojrzewają, a później sprzedaje się je większymi partiami. — Rozrachunek Spółdzielni przeprowadza z członkami zasadniczo po skończeniu każdego miesiąca obrachunkowego, jednakże i uprzednio udziela się dostawcom zaliczek na ich dostawy.

Ceny uzyskane za mleko przy dostawie do Spółdzielni sąwprost rekordowe. N. p. w kwietniu członkowie otrzymali po 32 gr. za litr (1 zł. za garniec) prócz serwatki.

Zbyt na wszelką ilość sera jest zapewniony, popyt bowiem w kraju jest wielki a już i teraz duży idzie eksport zagranicę. Po osiągnięciu standardyzacji (ujednostnieniu produkcji), do czego usilnie się dąży, eksport zagraniczny wzrośnie jeszcze bardziej. — Narazie Spółdzielnia zbiera swój produkt przez Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich w Warszawie po cenach niższych niż można osiągnąć w han dlu prywatnym. — Władze Spółdzielni czynią to bardzo rozsądnie, rozumiejąc, że na początek muszą nieco tracić, by umożliwić swojej centrali rozwinięcie interesu; z czasem Związek będzie dawał cen rekordowo wysokie, o ileby do tego nie doszło, to Spółdzielnia łatwo uzyska zbyt drogą prywatną.

Ciekawa była geneza powstania Spółdzielni we Florjanowie. — Uzyskanie wielkiej ilości członków, kapitału zakładowego na instalację, uzyskanie potrzebnych kredytów pochłonęłyby dużą dozę wysiłków. Wobec tego inicjatywę wziął w swoje ręce p. Jan Bochowicz. Odstąpił bezpłatnie Spółdzielni lokal we dworze, zakupił za własne pieniądze maszyny i w całości pocił w ruch

interes. — Początkowo członków było bardzo niewiele; teraz niemal codziennie przybywają nowi. — Po pewnym czasie, zapewne po dwóch latach z dochodów Spółdzielni pokryte zostaną wydatki na inwestycje, a wntczas p. Bochowicz wycofa swój osobisty kapitał. Osobista inicjatywa, ofiarność i praca p. J. Bochowicza, a jako członkowie pp. Chmara i Lenczewski — Fachową pomoc daje wybitny specjalista, instruktor Związku Producentów Sera, p. Borys.

Jak już zaznaczyłem, Spółdzielnia ma wszelkie szanse dużego rozwoju; rozumie się, będzie ona dawała członkom tem większy dochód, im większa będzie ich ilość, gdyż wntczas stosunkowo maleją koszty produkcji. Prawdopodobnie to już kwestia niedalekiej przyszłości, gdyż przy poparciu władz i uzyskaniu kredytów rządowych, roba pójdzie znacznie łatwiej.

Tu na jeden moment produkcji serów trzeba zwrócić uwagę tak ze względu na zamierzony standard ryżacji, jak i ze względu na higienę: oto w wielu prywatnych serowarniach bardzo dużo pozostawia do życzenia czystość; gdy do tego energicznie wezmą się władze sanitarne, sytuacja radykalnie zmieni się na lepsze.

Założenie przed paru miesiącami Spółdzielni Serowarskiej we Florjanowie (to zaledwie trzecia w Polsce) jest dużą zasługą p. J. Bochowicza, a pośrednio Związku Producentów Sera i Nowogrodzkiego Towarzystwa Rolniczego. Na Florjanowski Spółdzielnie powinni rolnicy tak wielką, jak i mali zwrócić specjalną uwagę, gdyż może mają przykład, w jakim się muszą w przyszłości kierować, by znacznie powiększyć swoje dochody z gospodarstwa.

Dom.

NOWOGRODEK.

— Zebranie sprawozdawcze posłów B. B. W ostatnich dniach na terenie województwa Nowogrodzkiego odbyły się sprawozdawcze zebrania poselskie BBWR w Derewnie, Stołpcach i Rubieżewiczach. Na zebraniach tych uchwalono rezolucję, wyrażającą najwyższe uznanie Marszałkowi Piłsudskiemu za jego pracę dla naprawy stosunków w państwie i podniesienia gospodarczego Polski, uznając stanowisko BBWR za jedyne słuszne i wywołujące bezpartyjny Blok do dalszego przeciwstawiania się demagogii stronnictw politycznych i popierania rządu, zwłaszcza w najważniejszej sprawie naprawy ustroju państwowego i zwiększenia władzy prezydenta Rzeczypospolitej.

LIDA.

— Ostrożności przeciwpożarowe. Wobec tego, że w ostatnich czasach poszczególnie miejscowości w pow. Lidzkim padły ofiarą pożaru od tego stopnia, że pow. Lidzki pod względem wypadków pożaru zajmuje pierwsze miejsce w Rzeczypospolitej, p. starosta Bogatowski wydał rozporządzenie, na mocy którego urzędy gminne mają organizować po wsiach pogotowie ogniowe celem zaznajomienia ludności z elementarnymi zasadami walki z pożarem oraz zaopatrzenie tych pogotowi w najniezbędniejsze narzędzia strażackie. Praca ta ma być wstępem do dalszej, zakrojonej na szeroką skalę akcji przeciwpożarowej w pow. Lidzkim.

Napad szaulisów na patrol K. O. P-u.

Onegdaj o godzinie 23 m. 30 na pograniczu polsko - litewskim w rejonie Bakułowa, patrol KOP-u zauważył 3-ich umundurowanych osobników w czasie gdy przekraczali granicę z Litwy do Polski.

Na okrzyk patrolu „stój!” podejrzani osobnicy rozpoczęli strzelanie w stronę żołnierzy polskich.

Po wysłaniu kilkuset naboju napastnicy uciekli z powrotem na terytorium litewskie.

Jak stwierdzono po umundurowaniu, byli to szaulisi litewscy którzy chcieli najprawdopodobniej żołnierzy pogranicznych zprokować względnie uprowadzić.

Ofiara gminy Trockiej.

Zamiast złożenia wieńca na grób ś. p. Kazimiera Milanowskiego, który zginął tragiczną śmiercią w obronie granic RP. — Gmina Trocka zaofiarowała zł. 50 na cele kulturalno - oświatowe 22 Baonu K. O. P.

Skład hurtowy G. PITKOWSKI i M. JABŁOŃSKI
ul. Bazylińska 6 (d. dom Strumiły, naprzec. Hali Miejsk.) Tel. 12-13
polecia **stonie i szmalec amerykański**
Ceny przystępne. Na prowincję wysyłamy za zalicz. kolejow. po otrzymaniu zadatku.

Pod abażurami lamp naftowych.

Kazimierz Leczycki.

Przyszło to do Wilna z Pont a Mousson czy innej jakiejś dziury francuskiej, w której mieszkał autor. Nie wyczytaliśmy nic więcej ponad tytuł „Państwko”, nagryzłomony nad okropnymi stertami papieru, zółkłego, brudnego, zapaskudzonego ostatecznie gryzmołami. Jakgdyby ktoś młuchę przebił stalówką i młuchą za prawąną atramentem wodził po papierze. I ta pasja, którą się obserwuje w najwzajemniejszych, a więc najbardziej nowelkach Makuszyńskiego, odesłaliśmy ten zapas papieru do tego, kto się w owym romansie nazywa Zydą, uprzedziwszy go, że jeśli zechce odesłać, to zostanie mu „to” z powrotem odesłane, ale za zaliczką pocztową. Będzie ciekaw, co przyszło — wykupi, aż tu otrzyma te same gryzmoły. Lepiej więc niech nie próbuje odesłać.

I teraz, gdy mi kolega Leczycki przysłał „Państwko” już w szacie tego paskarka Gebethnera i Wolfe, w żółtej, kanarkowej okładce, to przeczytałem książkę jednym tchem i nie oderwałem się od czytania, zanim nie zamknąłem ostatniej kartki. — Od pierwszych kartek można poznać, że tu biegnie krew prawdziwej powieści polskiej! Nie powieści wogóle, lecz powieści polskiej, z tej prawdziwej polskiej szkoły powieściowej, które

Kolega Leczycki napisał arcydzieło.

Wiem, że kolega Leczycki pisał dużo, lecz nigdy o tej artystycznej mocy. Nie wiem, czy napisze później coś tak silnego. Lecz to „Państwko” powinno wystarczyć, by Kazimierz Leczycki pozostał człowiekiem jednej powieści. Wspaniale jest to „Państwko”.

Treść: konspiracyjna, samowykszałeniowa, bratnicka praca młodzieży gimnazjalnej w Mińsku. Wybuch wojny:

Sowieci niezadowolone z interwencji mocarstw w sprawie polsko-litewskiej

MOSKWA, 27—7. Pat. W związku z oświadczeniem Chamberlaina w Izbie Gmin, że Niemcy wezmą udział w demarche, projektowanej przez Anglię i Francję w Kownie, „Izwiestia” piszą: Fakt powyższy musi wywołać zdziwienie, oznacza on bowiem, że Niemcy przyłączają się do akcji Francji i Anglii, usiłującej izolować Litwę i ułatwić napad ze strony Polski.

Dalej „Izwiestia” zaznacza, że przyjazne stosunki, istniejące pomiędzy Litwą i Niemcami, pozwalają tym ostatnim zwrócić uwagę rządu litewskiego, na niebezpieczeństwo, jakie w sobie kryje jego polityka względem Polski i przytem zrobić to w ten sposób, że akcja ta nie przyniosła by szkody niepodległości Litwy.

Polityka sowiecka i kowieńska w oświetleniu niemieckiego dziennika.

BERLIN, 27.7. (PAT). „Vossische Ztg.” komentując artykuł „Izwiestii” o konflikcie polsko-litewskim podkreśla że rząd sowiecki widocznie pragnie jeszcze w odpowiednie chwile dać do zrozumienia rządowi polskiemu oraz Lidze Narodów, że Sowety są mocno zainteresowane w sprawie rozwiązania konfliktu polsko - litewskiego.

Fakt ten sam przez się nie zadziwia ani też nie tworzy nikogo. Niemniej jednak forma, jaką półrządówka sowiecka obrała dla wyrażenia roszczeń rosyjskich wyraża nie dowodzi, że kompleks spraw objętych ramami stosunków polsko - litewskich wbrew półrządowym oświadczeniom sowieckim mogłoby łatwo przybrać cechy zagrażające poważnie pokojowi Europy o ile nie uda się rychło osiągnąć rozwiązania przynajmniej w pewnej części zadowalniającego.

„Vossische Ztg.” przypomina, że rząd sowiecki uznał traktatowo stanowisko Litwy w sprawie Wilna i że to uznanie świadczy przeciwstawienie się Sowietów stanowisku zajętemu przez Radę Ligi. Motywów tego uznania, którym w dużej mierze przypisać należy winę, że Litwa rozpoczęła taką taktykę wobec Polski na jaką Sowety oświecnie nie godzą się, należy szukać zdaniem „Vossische Ztg.” głębiej. W pierwszej linii Sowety chciały uniemożliwić porozumienie między Polską a Litwą. Zamiar ten aczkolwiek ze stanowiska sowieckiego, nie zupełnie pozbawiony racji nie liczył się jednak ze stosunkami wewnętrznymi Litwy, które to stosunki właśnie spowodowały pogorszenie się stosunków Litwy w sporze z Polską.

Jezeli rząd sowiecki wskazuje, że rozwiązanie pokojowe jest niemożliwe, że jednak Rosja energicznie przeciwstawia się jakimkolwiek dalszym rozwiązaniom, to — oświadcza „Vossische Ztg.” — stanowiska takie doprowadzić może tylko do nowego zaostreżenia, wobec którego osiągnięcie ostatecznego załatwienia sporu polsko - litewskiego w Genewie. To też w Kownie powinni dobrze zrozumieć znaczenie tego kroku angielskiego. O ileby nawet Niemcy nie zdecydowały się na taki krok, jaki podjął rząd angielski, to jednak nie ulega wątpliwości, że Waldemaras nie może liczyć na to, aby Niemcy udzieliły poparcia jego niestępliwym taktce. Niemcy są wprawdzie zainteresowane utrzymaniem nadal niepodległości Litwy, nie mogą jednak popierać ciągłego państwa, które przez swe zachowanie utrzymuje we Wschodniej Europie stan ciągłego niepokoju.

Stresemann pojedzie do Paryża na uroczystość podpisania paktu Kelloga

BERLIN, 27—7. Pat. Wedle informacji paryskiego korespondenta „Vossische Ztg.” na Quai d'Orsay otrzymano w ciągu dzisiejszego przedpołudnia za pośrednictwem ambasady francuskiej w Berlinie zawiadomienie, iż min. Stresemann oświadczył gotowość przyjęcia zaproszenia min. Brianda przybycia do Paryża celem wzięcia udziału razem z ministrami spraw zagranicznych zaproszonych państw w uroczystym akcie podpisania paktu Kelloga.

Korespondent „Vossische Ztg.” podkreśla, że ta decyzja min. Stresemanna bez względu na wysuwanie przez niemieckie koła berlińskie zastrzeżenia i wątpliwości została przyjęta we francuskich kołach politycznych z bezwzględnie zadowoleniem.

Francuskie koła polityczne uważają decyzję min. Stresemanna za akt, świadczący o wybitnej mądrości politycznej i szerokiach horyzontach politycznych niemieckiego meza stanu i oświadczając zarazem, że wizyta min. Stresemanna może odziać korzystnie na przyszły rozwój stosunków niemiecko-francuskich, w obecnej zaś chwili może przyczynić się do szybszego załatwienia kwestyj bieżących, obchodzących oba Państwa.

Hiszpania ma również podpisać pakt Kelloga.

PARYŻ 27 VII. PAT. Jak podaje „Petit Journal”, jest rzeczą prawdopodobną, iż Washington zaprosił Hiszpanię do uczestniczenia w pakcie Kelloga. O ile rząd hiszpański przyjmie zaproszenie, będzie on reprezentowany w Paryżu przez swego ambasadora lub przez prezesa rady ministrów.

Nagroda za odnalezienie zwłok Malmgrena.

WIEDEŃ, 27.7. PAT. „Montag Ztg.” donosi ze Stokholmu: Dyrektor Vindstram meteorolog, który towarzyszył szwedzkiej ekspedycji ratowniczej zalecił ustanowienie nagrody za odnalezienie zwłok Malmgrena.

Gazeta „Nya Dagligt Allehnda” wyznaczyła nagrodę w wysokości 10.000 koron.

Wypuszczenie Beli Kuhna z więzienia.

WIEDEŃ, 27.VII. PAT. Bela Kuhn zakończył z dniem dzisiejszym odsiadywanie trzymiesięcznego więzienia i został uwolniony z więzienia sądu krajowego i oddany w ręce policji.

Dotychczas nie wiadomo jeszcze, kiedy Bela Kuhn zostanie przewieziony na granicę sowiecką. Policja utrzymuje termin odjazdu jego w tajemnicy. Na granicy niemieckiej Bela Kuhn będzie przekazany niemieckim urzędnikom kryminalnym i będzie z granicy prawdopodobnie drogą powietrzną przewieziony do Berlina, a stamtąd również samolotem do Moskwy.

Dziś przed południem zgromadziła się przed sądem krajowym grupa zwolenników partyjnych Beli Kuhna. Policja zbiegowisko rozproszyła.

Tymczasem od iskier serbskiego pożaru zapalił się cały świat... Całe Królestwo, Grodzkie i Kowieńszczyzna paliły się jak jedna sterta słomy...

Zachwiewały się i pękły wiązania wiar, wyległenowanych i wyznawanych w tych różnych samokształceniach i bratniakach.

Potem praca konspiracyjna, ale już wojskowa. Potem bieżący i jako nowy bałwan we wzburzonym oceanie ludzkości rewolucja rosyjska, zjady wojskowe polskie, l-szy korpus, Kijów, klęska Hallera, złożenie broni Dowbora, kilkakrotne więzienia bolszewickie, znowu Mińsk konspiracyjny, Niemcy, wspaniały fragment starego generała przemawiającego do porządnie zrewolucjonizowanych żołnierzy niemieckich, rozmowa z bolszewikami, potem ta brudna plama, która została po cofającym się *feldgrau* morzu niemieckim, — rządy soldatieratu w Grodnie, potem wjazd Piłsudskiego do Grodna. Tryumf Polski. Słychać wszystkie dzwony. I potem atak wojsk naszych na Mińsk.

Szalona radość zwycięzcy przemaga egoizm. Moje miasto zdobyte. Nareszcie zdobyte! To raz ostatni już...

Można pisać o książce Leczyckiego 1) o jej walorach artystycznych, 2) o jej poprawności historycznej, bo zbliża się ona do tego typu powieści historycznych, co „Przedwiośnie” i „Gen. Barca”, do tej współczesnej historii, kolejno przeżywanego nastro-

ju. Można o niej pisać pod tysiącym i jednym kątem widzenia, bo, jak powiedzieliśmy, tematy tej książki rozsądza jej oprawę. Można pisać o jej erotyzmie, tak silnie i tendencyjnie tłumionym przez autora, ale autor mimo tej powziętej zgóry i bezlitośnie przeprowadzonej tendencji jest czasami sam przez siebie wyprowadzany w pole. Jak to pisze Sienkiewicz w „Listach z Afryki” z pokładu okretu: „jest tu młoda i wcale ładna Angielka, która tłum paraskolka suknie, którą niedyskretny wiatr zenie. Tak i tu wiatr niedyskretny... zenie uczucia autora.

Będziemy pisali jednak o czem innym. Książka Leczyckiego, jako defensywa i ofensywa dwóch kultur, nawzajem na siebie następujących i odstepujących. Kultur rosyjskiej i polskiej.

Niedawno przeczytałem książkę bolszewika Ogniewa *Dni-wnik Kostia Riabcewa*. Głośna książka, opisywana już po sto razy przez anty-bolszewicką prasę propagandową. Z tą książką wydarzyła się ciekawa historia. Wydana została przez bolszewików, którzy widzieli w niej i bolszewicką szczerść i teorię ostatecznego zwycięstwa bolszewickiej ideologii po przez wszystkie trudności. Lecz za granicą i emigracji po przeczytaniu książki nawet przez myśl nie przeszło, że ta książka mogła być napisana przez bolszewiką i dla bolszewików.

Obrazek z życia Malmgrena.

Urywek ten, napisany tuż przed wyprawą Nobila'ą przez tragicznie zmarłego uczonego, był wydrukowany w stokholmskim piśmie „Skaut”.

Gdy był jeszcze młodzieńcem, spędziłem jedną zimę w miejscowości Savetti... w małym obserwatorium na wysokości 1850 mtr., które zbudował szwedzki astronom prof. Gambery dla badań meteorologicznych. Oprócz mnie był tam jeszcze pewien młody majster z Upsali Vibergr i pewien Laplandczyk, który pełnił najrozmaitsze funkcje. Najważniejszą z nich było dostarczanie prowiantu i innych niezbędnych dla nas rzeczy ze wsi Kr... w odległości dwóch dni drogi od naszego obserwatorium. Podczas takich wycieczek nowocwał on zazwyczaj w drugim obserwatorium prof. Gamberga, które obsługiwał inny młody przyrodnik.

Pamiętną została dla mnie jedna noc przed Bożym Narodzeniem. Pogoda była wstrętna. Smuciło to nas, gdyż mieliśmy mało nadziei na powrót Laplandczyka z prowiantem i oddawna wyciekająca pocztę. Muszę się przyznać, że z większym utęsknieniem czekaliśmy prowiantu niż pocztę: przez cały tydzień żyliśmy się kaszą i złotym grochem. Wszyscy marzyliśmy o filiżance aromatycznej kawy, o chlebie, masle i innych delikatesach. Nadzieja nasza to ożywiała się, to gasła, zależnie od stanu barometru.

Już od samego rana rozpetęła się burza. Obudziłem Vibergrę i zjedliśmy śniadanie, złożone z surrogatu kawy z palonych krup i zimnej kaszy. Następnie ja wiałem do worka i zasnąłem. Vibergr zaś stanął na posterunku obserwacyjnym. Obserwacje trwały bez przerwy dniem i nocą, tak, że wypadło nam pełnić dyżur po 12 godzin na dobę.

Gdy mi obudził, było już około 11 godz. rano. Vibergr ze smutkiem powiedział mi, że wicher sroży się jeszcze bardziej. Zresztą nie potrzebował mi mówić o tem: czulem to każdą cząstką swej jaźni. Nadzieja na powrót Laplandczyka zgasała zupełnie. Zjedliśmy znów trochę zimnej kaszy i zapiliśmy filiżanką kawy. Groch zapobiegliwie oszczędzaliśmy na obiad.

Po południu tenże sam Vibergr przyniósł nową, straszną wiadomość: zepsuła się ostatnia maszyna naftowa, na której przyrządzaliśmy posiłek! Zanieczyszczyły się w niej maleńkie otwory, my zaś nie mieliśmy nic pod ręką, czemyśmy mogli je przeczyścić. Właśnie poleciliśmy Laplandczykowi przywieźć specjalnie igły, przystosowane do tego. Czyżby przez święta nie udało się porozkoszować gorącą strawą?

Trudno było pogodzić się z tą myślą. Próba ugotowania grochu na zwykłej lampie naftowej zawiodła, o tem zaś, by rozłożyć ogień i mowy by nie mogło: w promieni wielu mil naokoło nie było żadnej drzazgi.

Tymczasem wicher przechodził w huragan. Około godz. 4-ej po południu Vibergr zaczął się nawet denerwować, a Vibergr był przecież najspokojniejszym człowiekiem, jakiego kiedykolwiek spotkałem w życiu. O 4 wyszedł. Sądziłem, że ma zamiar zarejestrować jakąś obserwację. Ponieważ jednak długo nie powracał, zaniepokoiłem się, wzięłem latarkę elektryczną, otworzyłem drzwi i wyjrzałem nazewnątrz. Przez wicher śnieżny z trudem zauważyłem ogień — popętnałem prosto na niego, ponieważ iść nie było najmniejszej możliwości, bo wiatr lateralnie obalał z nóg.

Po kilku minutach byłem obok Vibergrę. Jedną ręką trzymał się on jakiegoś maszta, drugą zaś grzebał w śniegu. Bezce lowem byłoby pytać o coś, gdyż z powodu huraganu nie można było usłyszeć ani słowa. Milczał, ciężko oddychając, popętnałem z powrotem do obserwatorium. I tu na własne oczy ujrzałem cud, w worku była święta! Przysłał nam miły szef, prof. Gamberg przysłał ja nam jako prezent świąteczny, kolega zaś schował szynkę w śniegu, chcąc mi sprawić niespodziankę na Boże Narodzenie.

Była to najwspanialsza Wilja, jaką miało kiedykolwiek dwóch upsalskich przyrodników. Dużo wędlin, jeszcze więcej humoru — i tysiące promiennych nadziei, które mogłyby roztopić śnieg i lód na tysiące mil wokoło. Prawie nie zauważyliśmy, że wiatr zerwał i poniosł w niewiadomym kierunku połowę naszych drzwi, nam samych, Bóg wie, gdzie zaniósł rój młodzieńczych nadziei i nienasyconych marzeń...

Syn powstańca 1863 r. Kazimierz Sobolewski znajduje się w bardzo ciężkich materialnych warunkach, z żoną chorą umysłowo, emerytura nie otrzymuje, prosi przeto o ofiarę miłosiernych ludzi. Łaskawe datki przyjmuje Adm. „Słowa” dla „syna powstańca”.

Opieczę ludzi dobrego serca poleca się biedną wdowę, b. pracowniczkę Szkoły Przemysłowo-Handlowej w Wilnie, mającą chorego syna i nie posiadającą żadnych środków do życia, znajdującą się w ostatecznej nędzy. Łaskawe datki uprasza się składać do adm. „Słowa” dla b. Pracowniczk Szkoły.

SPOKOJNE SPĘDZENIE WAKACJI. ZAPEWNIĄ FLY-TOX

NAJLEPSZY ŚRODEK NISZCZĄCY NIEZAWODNIE: MUCHY, KOMARY, PLUSKWI, MOLE, ORAZ WSZELKIE INNE SZKODLIWE LUB DOKUCZLIWE OWADY I ROZACTWO.

ŻĄDAĆ WSZĘDZIE



Skład na Wileńszczyznę: I. Prużan, Wilno, Mickiewicza 15

KURJER GOSPODARCZY ZIEM WSCHODNICH.

Stan i potrzeby rolnictwa na terenie w-wa Wileńskiego.

(Ciąg dalszy).

Przechodząc do drugiej tezy, straszającej się w konieczności stworzenia warunków sprzyjających przejawowi sił potencjonalnych i tendencji rozwojowych w rolnictwie a zarazem o-toczenia tego rodzaju przejawów należytą opieką przez czynniki powołane, — w pierwszym rzędzie należy wymienić: udostępnienie kredytu zwłaszcza kredytu długoterminowego i udostępnienie rynków zbytu.

Rolnictwo w województwie Wileńskim, jak zresztą w całej Polsce odrzuca pewne, ale niskie odsetki. W dobie obecnej jednak kredyt jest w dwójnásob droższy, niż przed wojną, a nadmiar ten tylko od roku 1927 zaczął występować w postaci kredytu długoterminowego, wówczas gdy z reguły rolnictwo wymaga dłuższego czasu na umorzenie włożonych w gospodarstwo kapitałów. Poprzedni tryb udzielania pożyczek na termin jednoroczny niezależnie od celu na jaki pożyczka była zaciągana — spowodował zadłużenie rolnika przekraczając zdolności wytwórcze jego warsztatu. Wynikająca stąd konieczność prolongaty pożyczek właściwie pogorszyła stan rzeczy, wprowadzając moment demoralizujący. Z tem się wiąże konieczność udzielenia kredytu krótkoterminowego od celów specjalnych, np. dla umożliwienia rolnikowi wykorzystania koniunktur rynkowych przy realizacji zbiorów i 2) przeniesienia punktu ciężkości rozdysonowania kredytu krótkoterminowego na instytucje drobnego kredytu (Kasy Stefczyka, banki ludowe).

Nie wchodząc w szczegóły, jakie mianowicie potrzeby winien zaspokajać kredyt długoterminowy, podkreślajemy tu jedną z najważniejszych z potrzeb: melioracje szczegółowe. Skutkiem warunków glebowych i hydrologicznych większość gruntów w w-wie wymaga przedewszystkiem drenowania.

W razie przejęcia tezy, że akcja melioracji gruntów winna być zakończona w ciągu 40 lat, należałoby meliorować rok rocznie około 15000 ha, co związane byłoby z koniecznością uruchomienia na ten cel kredytu około 10 mil. złotych rocznie. Jednak w specjalnych warunkach gospodarczych w-wa, zwłaszcza wobec niskiego poziomu kultury rolniczej wśród mniejszej własności, częstokroć nie rozumiejącej nawet wyrazu „melioracja”, jak również wobec powstrzymania się większej własności od wymienionych wkładów inwestycyjnych wobec konieczności odbudowy wprawie zniszczonej przez wojnę gospodarstw (skompletowanie inwentarza żywego i martwego, odbudowa budynków i t. p.) — przypuszczenie tak wzmożonego rumelioracyjnego w ciągu najbliższych lat nie znajduje uzasadnienia.

Zresztą na przyszłość ku temu znalazłby się brak tak silnych technicznych jak wykwalifikowanych robotników. Licząc się z konkretnymi możliwościami w warunkach obecnych można przyjąć, że w ciągu najbliższych 5 lat — nim oświata i kultura osiągnie poziom sprzyjający rozwojowi ruchu melioracyjnego — rocznie może być meliorowane około 3000 ha, przestrzeń wymagająca uruchomienia kredytu około 2 milionów złotych (10 milionów w ciągu najbliższych pięciu lat.)

Należy uwzględnić, że melioracja szczegółowa nie da pożądanego efektu skoro rolnik nie będzie umiał racjonalnie wykorzystywać zmniejszowanego obrotu. Rolnik musi być fachowo uświadomiony. Niezależnie od odbudowy

szkolnictwa powszechnego oraz oświaty rolniczej, dalsza rozbudowa szkolnictwa rolniczego staje się naczelną sprawą, — zresztą nie tylko dla potrzeb rolnictwa, lecz i całokształtem zagadnień powstających na tle podniesienia rolnictwa.

Duże znaczenie posiada dla województwa Wileńskiego i sąsiednich również sprawa wyższej uczelni rolniczej (Studium Rolniczego w Wilnie). Warunki klimatyczne, glebowe i inne województw wschodnich są tak odrębne i odmienne, że wiedza rolnicza zdobyta w uczelniach innych dzielnic Państwa stosowana tu bez oparcia się o wyjątkową znajomość tych warunków i wpływu ich na metody gospodarowania nie zawsze może dać efekt zadawalający. Wynika stąd konieczność istnienia uczelni na miejscu, zastosowanej w swym programie nauk praktycznych odmiennych warunków miejscowych, a pracującej w kontakcie z miejscowymi zakładami doświadczalnymi.

Z reguły rozwój rolnictwa między innymi hamowany jest przez niesprzyjające warunki zbytu wytwarzanych wartości. Tu należy rozróżnić dwa momenty: 1) koniunktury cen, 2) miejsca zbytu. O ile pierwszy moment wynika się z pod jakiegokolwiek reglamentacji wobec nieuchwytynego spłotu różnorodnych czynników o nim decydujących, — o tyle drugi może być w należytym stopniu oparty. Udostępnienie nie rynku zbytu może nastąpić przez właściwe zorganizowanie skupiska produktów na miejscu za pośrednictwem powołanych spółdzielni i niezależnie od tego przez zbliżenie miejsca produkcji do rynku za pomocą dogodnej komunikacji. W pierwszym wypadku rola Państwa musi się ograniczyć do popierania spółdzielczości z pominięciem specjalnej ingerencji. Organizacja zbytu produktów rolnictwa przez spółdzielczość może osiągnąć poważne rezultaty, zabezpieczając rolnictwu wyższe ceny, natomiast chroniąc konsumenta przed wyższymi cenami pośredników.

Sprawa udostępnienia rynków za pomocą zbliżenia do nich ośrodków produkcji napotyka na poważne trudności finansowe.

By gęstość sieci drogowej w w-wie doprowadzić do stanu średniego w Polsce, należałoby wybudować około 1730 km. dróg bitych. Realizacja tego planu w ciągu 10 lat, włączając koszty konserwacji i odbudowy mostów wymagałaby środków rocznie: 5.400.000 zł. przez Państwo, 3.600.000 zł. przez samorządy (450.000 zł. na samorząd).

Sprawę rozszerzenia sieci dróg kołowych poruszamy powyżej łącznie z organizacją zbytu wytworów rolniczych. Nie trzeba napominać, że drogi w ogóle mają pierwszorzędne znaczenie dla wszystkich dziedzin życia społeczno — gospodarczego.

Z. Harski.

KRONIKA MIEJSCOWA.

— (n) Ceny w Wilnie z dnia 27-go lipca r. b.

— **Ziemiopłody:** Ceny za 100 kg. przy tranżakcjach wagonowych franco st. Wilno: żyto 50-51, owies 51-52, jęczmień browarowy (brak), na kasze 51-52, otręby żytnie 33-34, pszenne 33-34, makiuchy 53. Ceny rynkowe: stoma żytnia 8-10, siano 10-12, ziemniaki 13-15. Tendencja spokojna. Dowóz wystarczający.

— **Mak:** pszena krajowa I gat. 0000 A 110-120, 0000 95-105, II gat. 0000 B 90-100, 000 80-90, żytnia 65 proc. 78-82, 70 proc. 75-78, razowa 60-65, kartoflana 85-95, gryczana 75-85, jęczmienna 60-65.

— **Kasza:** manna amerykańska 140-150 gr. za 1 kg, krajowa 110-120, gryczana 60-70, 100-120, przecierana 110-120, perłowa 100-110, pęczak 75-85, jęczmienna 80-90, jaglana 80-90.

— **Mięso:** wołowe 300 — 320 gr. za 1 kg, cielęce 160-200, baranie 260-280, wieprzowe 300-350, schab 360-370, boczek 360-370, szynka wiejska 80-300, szynka wiejska 420-450.

— **Wąsiki:** słonina krajowa I gat. 380-380, szmalc amerykański I gat. 400-450, II gat. 320-380, amerykańska 350-400, 380-400, sadło 380-400, olej roślinny 240-260.

— **Nabiał:** mleko 30 — 35 gr. za 1 litr, śmietana 220-250, twaróg 80 — 100 za 1 kg, ser twarogowy 120 — 150, masło niesolone 450 — 500, solone 400 — 450, deserowe 500 — 650.

— **Jaja:** 180-200 za 1 dziesięć.

— **Cukier:** kryształ 150 (w hurcie), 158 (w detalu), kostka I gat. 180-190, II gat. —

— **Warzywa:** kartofle 15 — 18 gr. młode 25-30 za 1 kg, cebula 80-100, młoda 10-15 (pęczek), marchew 25-30, pietruszka 5-10 (pęczek), szczaw 15-20, sałata 5-10 (pęczek), ogórki 20-25 gr. za sztukę, groch 80-100, fasola 80-90, kapusta wiejska 100-120, kwaszona 45-50, grzyby suszone 18-20 za 1 kg.

— **Drób:** kury 3,00, 6,00 zł. za sztukę, kurczątka 140-200, kaczki żywe 6,00 8,00, 4,00 6,00, młode 3,00 4,00, 6,00 8,00, 12,00 10,00, indyki żywe 15,00-18,00, bity 12,00 — 15,00 zł. młode 8,00-12,00 zł. za sztukę.

— **Ryby:** liny żywe 380 — 400, śnięte 280 — 300, szczupaki żywe 350 — 38, śnięte 200 250, okonie żywe 380 400, śnięte 240-280, karasie żywe (brak), śnięte (brak), karpie żywe 320-400, śnięte 180-220, leszcze żywe 380-400, śnięte 250-280, sielawa 150-180, wazacze żywe 350-380, śnięte 280 300, sandacze (brak), sumy 200-250, młoty 120-150, jazy żywe 350-38, śnięte 200 220, stynka (brak), płocie 120 150, drobne 40-60.

— **GIEŁDA WARSZAWSKA**

27 lipca 1928 r.

Dewizy i waluty:

	Trans.	Sprz.	Kupno
Dolary	8,88	8,90	8,86
Belgia	124,17	124,54	123,76
Holandia	358,75	359,65	357,85
London	43,31	43,425	43,26
Nowy-York	8,90	8,92	8,88
Paryż	34,92	35,01	34,83
Praga	26,42	26,48	26,36
Szwajcaria	171,685	172,11	171,26
Stokholm	238,70	239,30	238,10
Wiedeń	125,755	126,09	125,46
Włochy	46,68	46,80	46,56
Marka niem.	212,89		
Funt angielski	43,325	43,435	43,215

Krwawa utarczka z przemysłnikami.

Jednego z uciekających zastrzelono, drugi zbiegł.

Dn. 25 b. m. o godz. 9 wiecz. patrol K.O.P. na odcinku 22 baonu, w okolicach strażnicy zauważył dwóch podejrzanych mężczyzn, przekradających się z ciężkim worem przez granicę polsko-litewską.

Dzięki energii patrolu udało się łapać tych zatrzymać i skonstatować, iż są to znanymi przemytnicy Jan Stankiewicz i Józef Przybylski. W worku ujawniono aż 150 kg. sacharyny.

W czasie eskortowania zatrzyma-

nych na strażnicę, w chwili, gdy przechodzono przez las, obaj zatrzymani rzucili się do ucieczki w kierunku granicy.

Patrol od razu zrzucił karabinowych, od których padł zabity Przybylski.

Stankiewicz, mimo wszystko, dopadł terytorium litewskiego i zdołał zbiec.

Jak stwierdzono, obaj wymienieni przemytnicy pochodzą z Litwy.

tym burżuazyjnym Szekspirze i Puszkynie.

Daje dużo książka Ogniew-Riabców. Nie sposób jest przytaczać i poznęgać ją jednym tylko „ach” oburzenia. W szkole sowieckiej tysiąc okoliczności składa się na ten rezultat, że piętnastoletnie dzieci, mimo wszystkie nowoczesności metody, nie daleko odchodzą od analfabetyzmu, jak się o tem dowiadujemy z tej książki. Ale trzeba pamiętać, że ta szkoła nie jest szkołą, lecz eksperymentem, wziętą dziecku z padołu niedzieli i placu, nie forsować w niem żadnego zwierzęcego instynktu i dać mu jeszcze jako „niżowi” władzę na tem, co reprezentuje kulturę i inteligencję. Dlatego najmniej jest dla nas ciekawy ten ostatni rezultat, który nam opisał optymistyczny bolszewik. Że po takich skrajach dziecku dochodzi, aż do tego, że zaczyna cenić Puszkina? Czy nie można było osiągnąć tego krótszą drogą?

Ale trudno o tem mówić. Warunki, przy których walka z Bogiem, z lampką przed ikoną prowadzi się pomiędzy spacerami do fortecy dzieci bezprizornych. Dzieci bezprizorne siedzą w swej fortecy, z której walczą z policją, w dzień zajmują się kradzieżą i rabunkiem i żyją skokażowanymi, przedewszystkiem umierając na choroby weneryczne. To wszystko jest od nas dalekie.

Jest to inne, niż cała kultura europejska, jest to zupełnie nowe, a więc postępowe. Zgoda. A więc Książka Riabców na siódmym piętrze nowoczesności.

I tutaj te wielkie przejście od jednej książki do drugiej. Od Ogniewa do „Państwka”. Dziś w Mińsku jest Książka Riabców. Wczoraj tam był Książka Leczycki.

„Państwko” to dzieje eks-prezesa. Był prezesem jakiejś instytucji koleżeńkiej. Był szanowany przez grono koleżanek i kolegów. Wygłaszał mądre mowy i tak poszedł przez życie. I ten światopogląd, wyrobiony w zacisznych salonikach miejskich, wśród łagodnie i powściągliwie filitujących koleżanek, ten światopogląd z pod abażu lamp naftowych.

Eks-prezes jedzie na wieś. Na nasze dalekie, nasze prawdziwe kresy. I ciągnie się zbita masa lasów. To lasy Mikołajewicza, a to lasy Potockich. Ten spacer w ciemni obłączył, bezkresnej masy lasów, to także, jakby pod abażem lamp naftowych. Tak pod konarami drzew zapomnieć łatwo o wszystkim na świecie. Tak to uspokaja, tak kołysze, wielkie lasy!

Lasy Jego Cesarskiej Wysokości

Awantury litewskiej straży w Łyngmianach.

NIEDOPUSZCZANIE NA CMENTARZ ŻYDOWSKI. — PROWOKACYJNE ZACHOWANIE LITEWSKICH ŻOŁNIERZY.

Jak już donosiliśmy we wczorajszym numerze, w pogranicznym miasteczku pow. Święciańskiego Łyngmian odbywały się corocznie w dniu żałoby narodowej żydowskiej „Tysze be'aw”, uroczystości na cmentarzu żydowskim. Miasteczko Łyngmiany położone jest nad samą granicą, która przecina go nawet w ten sposób, że część miasteczka leży po stronie litewskiej. Rok rocznie napływają do Łyngmian tłumy pobożnych żydów. Władze polskie w przewidywaniu uroczystości zezwoliły na przekraczanie granicy żydom zarówno ze strony litewskiej na polską, jak też odwrotnie. Na skutek pogłosek które rozszły się w dniu wczorajszym o incydencie jaki miał miejsce podczas uroczystości żydowskich, oraz wiadomości jakie już ukazały się w prasie żydowskiej, zwróciliśmy się do miarodajnego źródła skąd otrzymaliśmy następujące informacje:

Na uroczystości przybyły tłumy żydów. Ze strony litewskiej zjawili się około 2000 osób, zaś ze strony polskiej, głównie żydów z Wileńskiego przekroczyli granicę 1524 osoby. W chwili gdy tłum żydów z Polski chciał przekroczyć granicę zastawił mu drogę kordon litewskiej straży granicznej, który nie dopuścił do przejścia na tamtą stronę. W tej chwili zbliżył się również tłum żydów z Litwy. Obydwie portje oddalone były od siebie o 5-10 metrów, znajomi zaczęli między sobą rozmawiać. Ten i ów próbował przedostać się przez granicę mimo zakazu ze strony litewskiej. Wówczas straż litewska poczęła zachowywać się prowokacyjnie. Żołnierze litewscy poczęli bić kolbami karabinów zbliżających się żydów, rozprzeczali pałkami i bagnietami, przyczem nie szczędzono zarówno kobiet jak i dzieci. W tłumie dały się słyszeć okrzyki oburzenia. Nikt nie mógł sobie wytłumaczyć powodu postępowania władz litewskich. Jak się okazało żołnierze litewskiej straży żądali łapówek, nie otrzymując zaś ich odpychali obcych w brutalny sposób.

Zachowanie się litewskiej straży było do tego stopnia prowokacyjne, że dowódca 3-ej kompanii KOP porucznik Kulesza uważał za stosowne interweniować u komendanta litewskiej straży. W odpowiedzi na to oficer litewski wydobyl rewolwer i zamierzał strzelić, obok stojący zaś żołnierz litewski poczęł strzelać na postrach w powietrze. Powstała nieopisana panika. Do poważniejszego incydentu nie doszło jedynie zawdzięczając zimnej krwi oficera polskiego.

Sytuacja taka trwała do godziny 2-ej popołudniu. Później władze litewskie zezwoliły żydom na przekroczenie granicy, jednakże z prawem pobytu po stronie litewskiej nie dłużej jak 2-ch godzin! Punktualnie o godz. 4 większy oddział litewskich żołnierzy wpadł pomiędzy modlących się żydów i znów poczęł rozganiać kolbami.

Wśród całego społeczeństwa żydowskiego w Wilnie zapanowało z tego powodu wielkie oburzenie.

Charakterystycznym dla sprawności naszego starostwa w Święcianach jest fakt, że w dniu 27-go urząd starostwa o godz. 10-ej wieczorem nie o zaszł w dniu 26-go o godz. 12-ej incydencie nie wiedział.

KRONIKA

Komisji, działającej w zastępstwie Rady Miejskiej będzie przekładana władzy nadzorczej do zatwierdzenia.

ŚRODA
28 Dnia
Wiktor
jutro
Kunegundy

Wschód s. g. 3 m. 44

Zach. s. g. 19 m. 47

Spostrzeżenia meteorologiczne
Zakładu Meteorologii U. S. B.

z dnia — 27-VII 1928 r.

Cisnienie środkie w m.	758
Temperatura średnia	+ 16°C.
Opad za dobę w mm.	1
Wiatr przeważający	Zachodni
U w a g i:	pół-pochmurno, przelotny opad.
Minimum za dobę	- 0°C.
Maximum na dobę	18°C.
Tendencja — barometryczna:	wzrost
ciśnienia.	

URZĘDOWA.

— (x) Rozszerzenie terenu m. Molodeczna. Pan Wojewoda Wileński w dniu 27 b. m. wystąpił do Władz Centralnych z wnioskiem o utworzenie z osiedli: Molodeczno, Start i Nowa Buchowszczyzna, Zawaj i Helenów (obadwa filwarki) miasta o nazwie Molodeczno, motywując między innymi swój wniosek ściśle związaniem terytorialnym tych osiedli obecnością stacji kolejowej i możliwościami ruchu tranzytowego.

— (x) Zatwierdzenie uchwały Rady Miejskiej przez pana Wojewodę. W dniu 27 b. m. protokół Rady Miejskiej m. Wilna z dnia 12 lipca z wyjątkiem uchwały dotyczącej karawizny na rzecz wyznawców gminy karawiznej dziekan zmiatających pod cmentarz i kienese, która to uchwała skierowana została do zatwierdzenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Równocześnie zatwierdził p. Wojewoda uchwałę dotyczącą asygnowania 100 tysięcy złotych dla Komisji zakupu działek ziem dla potrzeb miejskich z tem zastrzeżeniem, że zgodnie z obowiązującymi przepisami każda poszczególna uchwała tej

— (x) Prezydent m. Wilna zachorował prawdopodobnie na grypę. Informacja nas o prezydencie m. Wilna p. Folewskim, który w dniu wczorajszym miał w sprawach służbowych wyjechać do Warszawy, zachorował nagle dość poważnie prawdopodobnie na grypę.

Zastępstwo na czas choroby p. Folewskiego objął wiceprezydent p. inż. Czyż.

— (x) Filmy naukowe dla dziatwy szkolnej. Magistrat m. Wilna na posiedzeniu od bytem w dniu wczorajszym postanowił między innymi zakupić w pewnej firmie zagranicznej cały szereg filmów z treści naukowej dla dziatwy szkół powszechnych m. Wilna. Filmy te kosztować będą około 8000 zł.

— (p) Remont kościoła Bernardyńskiego. Onegdaj przystąpiono do robót nad usunięciem ze ścian kościoła Bernardyńskiego szpeczącego je tynku, którym pokryto cegły podczas jednej z nieudolnych reparacji świątyni jeszcze przed wojną; nadmiar tynku ochlapano jakąś ordynarną buraczną koloru farba.

Obecnie roboty mają przedewszystko na celu przywrócenie świątyni pierwotnego jej wyglądu. Rozpoczęto je od absydy, stonowicy, z wyjątkiem znajdującej się obok wieży, najpiękniejszej o ile chodzi o wygląd zewnętrzny fragment kościoła Bernardyńskiego.

Została także usunięta brzydka przybudówka drewniana przy wejściu do zakrystii od strony podwórza.

— (p) Gdzie stanie nowa brama? Jak wiadomo oprócz monumentalnej bramy głównej ogrodu Bernardyńskiego, wznoszonej od strony ul. Królewskiej, urządził Magistrat drugą jeszcze bramę, która zastąpi dotychczasową, ledwie stojącą i rozpaczliwie brzydką bramę drewnianą z typu tych, jakie można oglądać w pomniejszych posesjach na przedmieściach.

Nowa brama została odsunięta w głąb parku i stanie aż za domkiem murowanym dozorcy stacji wodociągów miejskich. Zmiana ta zasługuję na całkowite uznanie ponieważ aleja w miejscu dzisiejszej bramy stanowi ważką gaździel między Wileńką i kamienicą w którym to przemyku nie zmniejszała by się jakaś solidniejsza brama (chyba że by się zburzyła przybudówka murowana wspomnianej kamieniczki); pozmatem na tym odcinku alei przylegają do niej z

A teraz inny bolszewik doradza ex-prezesowi. Tym razem bolszewik przez karierę:

Uważa mnie pan niewątpliwie za największego cynika naszych czasów. Ale coż mam robić, kochany kuzynie, gdzież mam żyć? W Polsce? Tak samo mogliby pan kapitanowi jakiegoś transatlantyku poradzić, ażeby zbudował parowiec na Szwajczerii. W Petersburgu spotykałem się przecież z tak zw. rodakami. Umieć marzyć albo kraść, ale tylko małe rzeczy. Lęk przed obłąkami, pełnym ryzyka warsztatem Rosji pokrywali nieważnością do kaczek, od których czerpał ja, człowiek Zachodu, nie umiałem ich nigdy odrzucić.

Zostawiłem ich w ich świecie z ich wiarą. Ale pana, jako kuzyna mojej żony, nie chciałem zostawić wśród głupich gości z romantycznej Szwajczerii. I dla tego radzę panu po przyjacielsko: przesiądź pan półk czas na transatlantyku.

Na czem polega polskość kultury Leczyckiego. Na tem, że odrzuca te propozycje i odrzuca te apologetyki sily. To ma z tych saloników z abażurami nad lampami naftowymi. Na czem polega jego rosyjskość, która wziął ze szkół rosyjskiej, która go chowała, jeśli nie wychowała. Oto, że na wywody i na cynizmy nie odpo-

prawej — Wileńka, z lewej — tereny kościelne i stacji wodociągów, nie jest to więc właściwy teren ogrodowy lecz raczej wzniesionej dwu instytucji; wreszcie po tym odcinku przebiega droga wozów ciężarowych kierujących się na teren wodociągów których główne i bodaj że jedynę wejście znajduje się przy tym odcinku alei.

Wspomnieć tu należy że o ile teren wodociągów otoczony jest solidnymi sztachetami żelaznymi, o tyle posesję kościelną okala nędzny płotek, który się ledwie trzyma i za którym wznosi się parę szpetnych kłitek drewnianych, przysłaniających szlachetną sylwetkę kościoła Bernardyńskiego. Musi tu być bezwarunkowo ustawione jakieś przyzwoite ogrodzenie, a byłoby również wiele pożądanym ze względów estetycznych usunięcie zarazem i wspomnianych kłitek.

— **Ruch autobusowy.** Na mocy zarządzenia Dyrektora Robot Publicznych ustalony został z dn. 1 sierpnia b. r. centralny punkt odjazdu i przyjazdu autobusów zamieszkałych Na ten cel przeznaczono ulicę Orzeszkowej na przestrzeni od pompy benzynowej do góry w kierunku ulicy Wileńskiej.

Począwszy zatem od 1-go sierpnia b. r. wszystkie zamieszkie autobusy na liniach Wilno — Mejszagola, Wilno — Niemenczyn, Wilno — Oszmiana, Wilno — Nowo — Wilejka i Wilno — Jerozolimka — Werki przybywać będą i odjeżdżać z wyżej wymienionego punktu centralnego t. j. z ul. Orzeszkowej.

Od właścicieli autobusów kursujących na tych liniach zażądano opracowania rozkładu jazdy i przesłania go Dyrektorowi Robot Publicznych (referat samochodowy) do zatwierdzenia.

— (p) Odnowienie ławek. Obecnie prze malowywane są ławki w ogrodach Bernardyńskich i Cieletniku w którym to celu znaczne ich ilości skonsygnowano w poszczególnych miejscach tych parków. Część ławek została już przemalowana. Dotychczasowy kolor brązowy zastąpiono ciemnoniebieskim.

— (p) Ochrona trawników. Na terenie ogrodów Bernardyńskiego i Cieletnika oraz skweru Łukieskiego Magistrat ustawił ostatnio szereg tablic polecających planty miejskie opiece publiczności, oraz zakazujące deptania trawników. By apele tych tablic były bardziej skuteczne niezbędnym jest ogrodzenie trawników odrutowanymi słupkami, których w większości miejsc brakuje, tam zaś gdzie istnieją są mocno uszkodzone.

— (p) Remont teatru Letniego. W związku z przeznaczaniem Teatru Letniego w ogrodzie Bernardyńskim na siedzibę Monopół Państwowych podczas Targów Północnych przystąpiono do przystosowania tego budynku do powyższego użytku. Wewnątrz zrobiono nową podłogę; nad wejściem urządzono balkon i pozmatem gmach cały zostanie przemalowany na kolor biało-blekitnawy. Dla ścian frontowej zostaną użyte farby olejne. Prace nad przemalowaniem budynku rozpoczęto w dniu wczorajszym.

— (x) Zwiększenie dotychczasowych poborów pracownikom miejskiej Straży Ogniowej. Wobec ciężkiej pracy, jaką wykonują pracownicy miejskiej Straży Ogniowej Magistrat m. Wilna postanowił ostatnio podwyższyć im dotychczasowe pobory, a mianowicie: szoferom o 90 punktów, starszym ziemniakom o 60 pkt., i młodszych ziemniakom o 30 pkt. Podkreślić należy, iż w stosunku do płac pobieranych przez innych pracowników miejskich, strażacy miejscy są najgorzej opłacani, tem więcej, że podczas wykonywania ich ciężkich i odpowiedzialnych obowiązków są często narażeni na duże niebezpieczeństwa.

— (x) Hojny ofiarodawca. Informują nas, iż właściciel majątku Wielkie Sielo w pow. Oszmianskim p. Eugeniusz Iwanow ofiarował ostatnio powiatowej organizacji W. F. i P. W. półtory dziesięciny terenu na urządzenie stadionu sportowego.

— (x) Komisje sanitarne w zakładach rzemieślniczych. W myśl zarządzenia odnosnych władz specjalna komisja sanitarna w Wilnie dokonała ostatnio lustracji w poszczególnych masarniach znajdujących się na przedmieściach m. Wilna.

Za nieprzestrzeganie przepisów sanitarnych sporządzono ogółem 14 protokółów karnych.

UNIWERSYTECKA.

— Wycieczka uniwersytecka. Wczoraj bawili w Nowogródku wycieczka uniwersytecka regionalnego z Trok na czele z prof. Kemmerem. Wycieczka po zwiedzeniu Nowogródka udała się nad Świtezę a następnie do Miru i Nieszwieja.

— (x) Profesor uniwersytetu Helsingforskiego p. Mansikka w Wilnie. W dniu 27 b. m. przybył do Wilna profesor Uniwersytetu Helsingforskiego p. Mansikka, który na jesieni r. b. będzie przeprowadzał naukowe badania ludoznawcze na terenie województwa Wileńskiego. Profesor Mansikka złoży wizytę Panu Wojewodzie Raczkiewiczowi, w czasie której odbył z nim dłuższą konferencję.

SKOLNA.

— Szkoła filmowa. Rozwijając nadal in tensywnie rozpoczętą pracę Związek Artystów Sztuki Kinematograficznej wznowił wpisy do szkoły filmowej w Wilnie aż do dnia 10 sierpnia włącznie. Dotychczasowy przebieg pracy w szkole filmowej rokuje bardzo dodatnie wyniki, zaś program zatwierdzony przez Min. W. R. i O. P. świadczy najlepiej o wielkości i powadze przedsięwzię-

wiada ideowo niczem. „Państwko” nie przeciwstawia się niczem

tego wysiłku. Zgłoszenia przyjmuje i udziela wszelkich informacji sekretariat szkoły ul. Biskupia Nr. 12 o godz. do 1-ej oraz od 5 do 8-ej.

RÓŻNE.

— (p) Porządkowanie drzewostanu. Na terenie ogrodu Bernardynskiego i Botanicznego uprządkowane są obecnie drzewostany. W szeregu miejsc poobcinano dolne gałęzie tam gdzie rosły się one nadzbyt już bujnie tamże ruch lub zaciemniając okna budynków wystawowych.

— Między innymi w okolicach placu przy muzeum koncertowej w ogrodzie Bernardynskim padła ofiarą ogrodników miejskich stara lipa, którą mocno sprunialy u dołu pnie groził zawaleniem.

TEATR I MUZYKA.

— Teatr Polski (sala „Lutnia”). Występy Zofii Grabowskiej. Dziś — ukaże się po raz drugi wielce oryginalna sztuka czeskiego autora Capka „Tajemnica Makropulos”, która zyskała ogólne uznanie publiczności, ze względu na poruszone nad wyraz ciekawe problemy długowieczności, interesujące ujęcie myśli przewodniej, doskonała gra zespołu, oraz malownicza wystawa.

Rolę główną kreuje świetna artystka Zofia Grabowska w otoczeniu wybitniejszych sił zespołu — M. Lelskiej, S. Grabowskiej, M. Lenka, W. Malinowskiego, K. Wyrwicz, W. Michrowskiego, i M. Godlewskiego, który sztukę tę wyreżyserował.

Najbliższą premierą będzie włoska komedia Forzanno „Dar poranka” z Z. Grabowską i M. Godlewskim w rolach głównych.

Reżyserię prowadzi K. Wyrwicz — Michrowski.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— Zbrojny napad rabunkowy. Do mieszkania p. Stanisława Łapisa, przy ul. Podwysokiej Nr. 10 włamali się nieznani napastnicy.

Obecnie wówczas trzy kobiety, a mianowicie pp. Marię Stanisławską, jej matkę Janinę Cieleś oraz służącą Stefanę Dubienko rabusie oszołomili wystrzałem z rewolweru, a następnie zamknęli w kuchni.

Po usunięciu w ten sposób domowników bandyci splądrowali mieszkanie, zabierając rzeczy, wartości 2000 zł.

Bandyci wraz z łupem wyszli przez okno i zbiegli.

Uwiedomione władze bezpieczeństwa wyszły energicznie dochodzenie, celem ujęcia zamieszanych napastników.

— Umysłowo chora spaliła zaścianek Miechlewie. W zaścianku Miechlewie, gm. pochojskiej pow. Brasławskiego, wynikł pożar, który strawił zabudowania gospodarcze i domy mieszkalne, należące do: Arkadiusza Sadowskiego i Aleksandra Wolawki.

Wdrożone śledztwo ujawniło iż pożar zainicjowała mieszkanka tegoż zaścianku Anastazia Bielinska.

Straty poniesione przez poszkodowanych wynoszą 10.600 zł.

— (c) Płachta komunistyczna na słupie telegraficznym. W dniu wczorajszym na drodze, wiodącej z Lebedziowa do Mołodeczna, dotąd niewykryty wywrotkowy wywieziony na przydrożnym słupie telegraficznym płachtę komunistyczną z antypanistowskimi napisami.

Po usunięciu płachty miejscowe władze policyjne zarządziły energiczne śledztwo, które niebawem doprowadzi do ujęcia płatnych agentów komunistycznych.

Z SĄDÓW.

O napad rabunkowy, dokonany w 1919 r.

W nocy dn. 16 października 1919 r. do mieszkania dzierżawcy folwarku Wolczany, gm. Rudominskiej, p. Józefa Przegalińskiego przysłał dwaj mężczyźni w uniformach żołnierskich.

Prosił oni o pozwolenie ogrzania się, na co gospodarz się zgodził i pozwolił wpuścić ich do kuchni.

Kiedy już znaleźli się w mieszkaniu, przybyli kazali wezwać gospodarza i podać sobie jedzenie.

Zuchwały rabunek w spółdzielni wojskowej.

Nocy ubiegłej posterunkowy przy ul. Smoleńskiej w okresie 5-go komisariatu zwrócił uwagę na wyładowany po brzozi wózek.

Zaindugowany woznicą, jak się okazało Michał Gryndel, zamieszkały przy ul. Giesiej Nr. 6, dawał wykrętne i nieprawdopodobne wyjaśnienia, wzbudzając poważne wątpliwości.

Wóz skierowano do komisariatu, gdzie skonstatowano, iż jest wyładowany: 27 kg szmalcu, stoniny i kiełbas, 13 pudełkami

W chwili, gdy p. Przegaliński, uzbrojony w rewolwer, wchodził do kuchni, znikająca wykręcono mu rękę, rozbrojono i zwięzono.

W tym czasie do innej części domu wdarła się banda cywilnych w liczbie 10-14 osób zamaskowanych.

Obewładnili oni służbę i rozpoczęli rabunek.

Pod groźbą zamordowania p. Przegaliński zmuszony był wskazać, gdzie znajdują się przechowywane 5000 rubli, które bandyci zabrali, nadto zabrali wszystko, co przedstawiało większą wartość, a więc: futra, garderobę, bieliznę, brzozi, 3 koni, a zadowolawszy to wszystko na wóz, odjechali w stronę Wilna.

Poszkodowany nazajutrz uwiadomił o napadzie władze śledcze, które wszczęły dochodzenie.

Zatrzymani zostali bracia Brotkiewicz Bolestaw i Paweł oraz Józef Mackiewicz jadący wozem, który, jak się okazało, był własnością p. Przegalińskiego. Na wozie ujawniono część zrabowanych rzeczy.

Następnie dokonano rewizji w mieszkaniu jednej z wesołych cór Wilna przy zaułku Komendantkim, gdzie znaleziono ukrywane tam przez ceterów Piotra Lenarczyka i Henryka Kalickiego, w których poszkodowany i służba rozpoznali przywódców napastników, a znalezione rzeczy, pochodzące z rabunku, dowodziły niezbicie łączności ujętych z napadem.

W toku dalszego dochodzenia policja zbadała ujętych i odebrała od nich podpisy.

Ze względu, iż Lenarczyk i Kalicki byli wojskowymi, przeto sprawę ich wydzielono i przekazano władzom wojskowym.

W międzyczasie akta sprawy zaginęły, aresztowani zbiegli.

Dopiero w r. ub. odszukano Lenarczyka i Kalickiego, odsiadywali oni bowiem w więzieniach za inne sprawy.

W toku ponownego śledztwa obaj nie przyznali się do winy i twierdzili stanowczo, iż z napadem nie mieli nic wspólnego, nigdy nie byli aresztowani w tej sprawie, a protokołu nie podpisywali.

W czwartek stanęli oni przed sądem okręgowym.

Świadkowie, a w tej liczbie i poszkodowany p. Przegaliński nie byli w możności rozpoznać kategorycznie podsądnych.

Zarządzone ekspertyzy kaligraficzne, która miała ustalić, czy podpisy, położone na protokole badania w 1919 r., są identyczne z podpisanymi podsądnymi.

Biegły kaligraf orzekł, że Lenarczyk podpisywał ten protokół, natomiast podpis na protokole Kalickiego nie kładł oskarżony Kalicki.

Na tej zasadzie sąd po dwudniowych rozprawach zasądził Piotra Lenarczyka po zastawieniu amnestii na 4 lata, ciężkiego więzienia, zaś Henryka Kalickiego dla braków dowodów niezbitych — uniewinnił.

Oskarżał prokurator p. Rutkiewicz, zaś obronę wnosili: za Lenarczykiem — adw. Czernihow, a Kalickim — mec. Engel. Kos.

RADJO.

Sobota 28 lipca 1928 r.
17.00—17.15: Chwilka litewska.
17.15—17.30: Komunikat dla rolników w opracowaniu Zw. Kółek i Organ. Roln. z Wil.

17.30—17.55: Odczyt z działu „Rolnictwo”.
18.00—19.00: Transmisja z Krakowa: program dla dzieci.

19.05—19.30: „Kącik dla pani”.
19.30—19.55: „O wielkości Bolestawa Prusa” odczyt.

19.55—20.15: Komunikaty.
20.15—22.00: Transmisja z Warszawy: koncert popularny.

22.00—22.30: Transmisja z Warszawy: sygnał czasu, komunikaty: P. A. T., polityczne, sportowe i inne.

22.30—23.30: Transmisja muzyki tanecznej z Warszawy.

Przetarg.

Wilenski Urząd Wojewódzki (Dyrekcja Robót Publicznych) w Wilnie ogłasza publiczny pisemny przetarg ofertowy na budowę warsztatów Państwowej Szkoły Technicznej w Wilnie (28.090 m²).

Szczegółowe projekty, obliczenia statystyczne, warunki techniczne, ogólne warunki budowy, projekt umowy oraz przepisy o oddawaniu państwowych dostaw i robót są do przejrzenia w lokalu Dyrekcji Robót Publicznych w pokoju Nr. 91, codziennie w godzinach od 12 do 14-tej. Tam również są do otrzymania ślepe kosztorysy oraz projekt umowy z zwrotem kosztów takowych.

Oferty w zapieczętowanych lakowej pieczęcią kopertach z napisem: „Oferta na budowę warsztatów Państwowej Szkoły Technicznej w Wilnie” należy złożyć do kancelarii Oddziału Budowlanego, pokój Nr. 92, najpóźniej do godziny 10-tej w dniu 16-go sierpnia 1928 r.

Do każdej oferty musi być dołączony dowód złożenia w Kasie Skarbowej na depozyt Dyrekcji Robót Publicznych w wysokości 3 proc. od całkowitej oferowanej sumy. Dołączenie wadium do oferty w gotówce lub w papierach wartościowych jest niedopuszczalne.

Publiczne otwarcie ofert nastąpi w dniu 16 sierpnia r. b. w lokalu Dyrekcji Robót Publicznych o godzinie 12-tej.

Celem osiągnięcia oszczędności w kosztach budowy firmom przysługujące będzie prawo wprowadzenia takich zmian w konstrukcji żelazobetonowej, które przy zachowaniu wytrzymałości i obciążenia, przewidzianych normami Ministerstwa Robót Publicznych, dadzą maksimum oszczędności w budowie, z warunkiem, że przedstawione będą odnośne obliczenia statystyczne, które będą podlegać zatwierdzeniu Dyrekcji Robót Publicznych. Pozycje kosztorysowe, podlegające obniżeniu z powodu wprowadzenia wskazanych zmian konstrukcji żelazobetonowych, winny być przedstawione oddzielnie, niezależnie od obowiązujących wypełnienia ślepych rządowych kosztorysów.

Przedłożone wskazane poprzednio znaki mogą być wzięte pod rozważenie przy oddaniu robót.

Wszystkich ofertodawców obowiązują przepisy tymczasowe o oddawaniu państwowych dostaw i robót w zakresie działania Ministerstwa Robót Publicznych z dn. 31. VII. 1926 r., przyczem do oferty należy dołączyć oświadczenie, że wskazane tymczasowe przepisy są obowiązujące dla firm znanych i ich postanowieniom firma poddaje się bez zastrzeżeń. Bez tego oświadczenia oferty nie będą rozpatrywane.

Przetarg podlega zatwierdzeniu przez Ministerstwo Robót Publicznych, przyczem zarzemu temu ostatniemu, jak i Urzędowi Wojewódzkiemu przysługujące będzie prawo swobodnego wyboru oferenta bez względu na wysokość oferowanej kwoty oraz prawo zredukowania ilości robót w zależności od wyniku przetargu i przysługujących za ten cel kredytów, względnie nieskorzystania z żadnej z wniesionych ofert.

Za Wojewodę w z. Dyrektor Inżynier (—) A. Przygodzki.

o-9922

o-9922

o-9922

o-9922

o-9922

o-9922

o-9922

o-9922

o-9922

o-9922

o-9922

o-9922

o-9922

o-9922

o-9922

o-9922

o-9922

o-9922

o-9922

o-9922

o-9922

o-9922

o-9922

o-9922

o-9922

o-9922

o-9922

Miejski Kinematograf

Kulturalno-Oświatowy
SALA MIEJSKA
ul. Ostrobramska 5.

Od dnia 24 do 28 lipca r. b. włącznie kinematograf z powodu remontu nie czynny.

Kino-Teatr „Helios”
Wileńska 38.

Dziś! Partier od 1 zł., Balkon 70 gr. Wielki atrakcyjny film! „WSPÓŁCZESNA DAMA PIKOW” według słynnej noweli A. Puszkina i opery Czajkowskiego. Reżyser Aleksander Razumny. W rolach głównych Jenny Jugo i Walter Janssen. Wspaniała wystawa! Mistrzowska gra! Nad program: WESOŁA KOMEDIA. Ostatni seans o godz. 10.15.

Kino-Teatr „Polonia”
A. Mickiewicza 22.

Dziś! Nadzwyczajny film romantyczny, i intrygujący, rozgrywający się na tle barwnej przyrody tropikalnej. „W GODZINIE ZWYCZAJSTWA” (Agroch The Pacific). W rolach głównych: Monte Blue, Myrna Loy, J. Winton, Charles Stevens i Ed Kennedy. Akcja rozgrywa się w San Francisco i na wyspach Filipińskich. Smutny wódz filipiński w otoczeniu swoich kolorowych watach. Prześliczne i zalotne kreolki. Nadzwyczajnie zachwycająca gra. Nad program: Wesoła komedia w 2 aktach p. t. „ZGODNA RODZINKA”. Ost. seans 10.15. Anons! Światowa sensacja dla Wilna! Najaktualniejszy film! „LOT AMUNDSENA DO BIEGUNOŁY POŁOŃCZAK” wkrótce w naszym kinie.

Kino-Teatr „Wanda”
Wileńska 30.

Dziś! Najnowsza sensacja, 1-szy raz w Wilnie! Oszołomający rozmach! Emocyjna treść! Olsniewający przepych! Wystaw! Brawurowe tempo! EDDIE POLLO i OSSIE OSWALDA dokonali przewrotu w kinematografie! Występując wspólnie w jednym filmie „TAJEMNICZY ZAMEK” czyli BOHATER PAMPASÓW. Przejmujący miłosny dramat w 12 aktach (całość) na autentycznym tle Ameryki Południowej. Komentarze zbityczne!

ORYGINALNE
żyto słone wierzbieńskie

i odsiew, dające świetne plony i odpowiednie na nasze gleby.
Wczesne zamówienia uprasza się nadsyłać pod adresem:
Fr. Świątecki, Biuro „Lechia” Sp. Akc. Wilno, Ostrobramska 29, tel. 13-10.

3229 9

3229 9

3229 9

3229 9

3229 9

3229 9

3229 9

3229 9

3229 9

3229 9

3229 9

3229 9

3229 9

3229 9

3229 9

3229 9

3229 9

3229 9

3229 9

3229 9

3229 9

3229 9

3229 9

3229 9

3229 9

3229 9

3229 9

3229 9

3229 9

3229 9

3229 9

3229 9

3229 9

W. Zdr. Nr. 152.
DOKTOR
L. GINSBERG

choroby weneryczne
syfilisy i skórne. Wilno,
ul. Wileńska 3, telefon 567. Przyjmuje
od 8 do 1 i od 4 do 8.

Dr. KAPŁAN
Choroby weneryczne
i skórne, ul. Wileńska 11, tel. 640, od
2-5-ej. W.Z.P. 13

Dr. MEDYCYNY
A. CYMBLER
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Elektroterapia, słoneczna kąpiel, dżetarmia. Mickiewicza 12, róg Tatarskiej 9 2 i 5 8. W.Z.P. 43

Dr. POPILSKI
choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje
od godz. 10 do 1 i od 5-7 p.p. W. Puhulanka 2, róg Zawalnej 40. W.Z.P. 1

Dr. HANUSOWICZ
Ordynator Szpitala
Sawicz, choroby skórne, weneryczne, go-
dziny przyjęć 5-7 p.p.
Zamkowa 7-1 Le-
czenie światłem: Sol-
lux, lampy Bacha
(sztuczne słonce gór-
skie) i elektrycznością
(dżetarmia) 6622

Dr. HANUSOWICZ
Ordynator Szpitala
Sawicz, choroby skórne, weneryczne, go-
dziny przyjęć 5-7 p.p.
Zamkowa 7-1 Le-
czenie światłem: Sol-
lux, lampy Bacha
(sztuczne słonce gór-
skie) i elektrycznością
(dżetarmia) 6622

Dr. HANUSOWICZ
Ordynator Szpitala
Sawicz, choroby skórne, weneryczne, go-
dziny przyjęć 5-7 p.p.
Zamkowa 7-1 Le-
czenie światłem: Sol-
lux, lampy Bacha
(sztuczne słonce gór-
skie) i elektrycznością
(dżetarmia) 6622

Dr. HANUSOWICZ
Ordynator Szpitala
Sawicz, choroby skórne, weneryczne, go-
dziny przyjęć 5-7 p.p.
Zamkowa 7-1 Le-
czenie światłem: Sol-
lux, lampy Bacha
(sztuczne słonce gór-
skie) i elektrycznością
(dżetarmia) 6622

Dr. HANUSOWICZ
Ordynator Szpitala
Sawicz, choroby skórne, weneryczne, go-
dziny przyjęć 5-7 p.p.
Zamkowa 7-1 Le-
czenie światłem: Sol-
lux, lampy Bacha
(sztuczne słonce gór-
skie) i elektrycznością
(dżetarmia) 6622

Dr. HANUSOWICZ
Ordynator Szpitala
Sawicz, choroby skórne, weneryczne, go-
dziny przyjęć 5-7 p.p.
Zamkowa 7-1 Le-
czenie światłem: Sol-
lux, lampy Bacha
(sztuczne słonce gór-
skie) i elektrycznością
(dżetarmia) 6622

Dr. HANUSOWICZ
Ordynator Szpitala
Sawicz, choroby skórne, weneryczne, go-
dziny przyjęć 5-7 p.p.
Zamkowa 7-1 Le-
czenie światłem: Sol-
lux, lampy Bacha
(sztuczne słonce gór-
skie) i elektrycznością
(dżetarmia) 6622

Dr. HANUSOWICZ
Ordynator Szpitala
Sawicz, choroby skórne, weneryczne, go-
dziny przyjęć 5-7 p.p.
Zamkowa 7-1 Le-
czenie światłem: Sol-
lux, lampy Bacha
(sztuczne słonce gór-
skie) i elektrycznością
(dżetarmia) 6622

Dr. HANUSOWICZ
Ordynator Szpitala
Sawicz, choroby skórne, weneryczne, go-
dziny przyjęć 5-7 p.p.
Zamkowa 7-1 Le-
czenie światłem: Sol-
lux, lampy Bacha
(sztuczne słonce gór-
skie) i elektrycznością
(dżetarmia) 6622

Dr. HANUSOWICZ
Ordynator Szpitala
Sawicz, choroby skórne, weneryczne, go-
dziny przyjęć 5-7 p.p.
Zamkowa 7-1 Le-
czenie światłem: Sol-
lux, lampy Bacha
(sztuczne słonce gór-
skie) i elektrycznością
(dżetarmia) 6622

Dr. HANUSOWICZ
Ordynator Szpitala
Sawicz, choroby skórne, weneryczne, go-
dziny przyjęć 5-7 p.p.
Zamkowa 7-1 Le-
czenie światłem: Sol-
lux, lampy Bacha
(sztuczne słonce gór-
skie) i elektrycznością
(dżetarmia) 6622

Dr. HANUSOWICZ
Ordynator Szpitala
Sawicz, choroby skórne, weneryczne, go-
dziny przyjęć 5-7 p.p.
Zamkowa 7-1 Le-
czenie światłem: Sol-
lux, lampy Bacha
(sztuczne słonce gór-
skie) i elektrycznością
(dżetarmia) 6622

Dr. HANUSOWICZ
Ordynator Szpitala
Sawicz, choroby skórne, weneryczne, go-
dziny przyjęć 5-7 p.p.
Zamkowa 7-1 Le-
czenie światłem: Sol-
lux, lampy Bacha
(sztuczne słonce gór-
skie) i elektrycznością
(dżetarmia) 6622

Dr. HANUSOWICZ
Ordynator Szpitala
Sawicz, choroby skórne, weneryczne, go-
dziny przyjęć 5-7 p.p.
Zamkowa 7-1 Le-
czenie światłem: Sol-
lux, lampy Bacha
(sztuczne słonce gór-
skie) i elektrycznością
(dżetarmia) 6622

Dr. HANUSOWICZ
Ordynator Szpitala
Sawicz, choroby skórne, weneryczne, go-
dziny przyjęć 5-7 p.p.
Zamkowa 7-1 Le-
czenie światłem: Sol-
lux, lampy Bacha
(sztuczne słonce gór-
skie) i elektrycznością
(dżetarmia) 6622

Dr. HANUSOWICZ
Ordynator Szpitala
Sawicz, choroby skórne, weneryczne, go-
dziny przyjęć 5-7 p.p.
Zamkowa 7-1 Le-
czenie światłem: Sol-
lux, lampy Bacha
(sztuczne słonce gór-
skie) i elektrycznością
(dżetarmia) 6622

Dr. HANUSOWICZ
Ordynator Szpitala
Sawicz, choroby skórne, weneryczne, go-
dziny przyjęć 5-7 p.p.
Zamkowa 7-1 Le-
czenie światłem: Sol-
lux, lampy Bacha
(sztuczne słonce gór-
skie) i elektrycznością
(dżetarmia) 6622

Dr. HANUSOWICZ
Ordynator Szpitala
Sawicz, choroby skórne, weneryczne, go-
dziny przyjęć 5-7 p.p.
Zamkowa 7-1 Le-
czenie światłem: Sol-
lux, lampy Bacha
(sztuczne słonce gór-
skie) i elektrycznością
(dżetarmia) 6622

Dr. HANUSOWICZ
Ordynator Szpitala
Sawicz, choroby skórne, weneryczne, go-
dziny przyjęć 5-7 p.p.
Zamkowa 7-1 Le-
czenie światłem: Sol-
lux, lampy Bacha
(sztuczne słonce gór-
skie) i elektrycznością
(dżetarmia) 6622